

M.p., poniedziałek, 2 października 1944 r.

Nr 203

USTĄPIENIE NACZELNEGO WODZA GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO

Zmiana na stanowisku Naczelnego Wodza ma nie tylko znaczenie ściśle wojskowe, azkolwiek w pierwszym rządzie dotyka się zbrojnych. W czasie wojny, gdy Naczelnny Wódz jest jedną z głównych postaci, współodpowiedzialnych za całość problemów militarnych i politycznych, taka zmiana oznacza coś, obchodzącego całość życia Polski.

W czym streszcza się dla chwili obecnej znaczenie ustąpienia Naczelnego Wodza? Generał Sosnkowski opuszcza wysokie stanowisko w tej wojnie już po raz drugi; przyczyna ustąpienia w obu przypadkach jest ta sama: niemożność pogodzenia się z zasadniczym programem politycznym rządu. Dla zorientowania się w istotnych problemach Polski jest więc konieczne zrozumienie, jaka jest linia polityczna generała Sosnkowskiego. Wytyczne i rozbieżności polskiej polityki wojennej przedstawiliśmy w artykule p.t. "Wojna i polityka" w ostatnim numerze Tygodnika Obózowego. Do tych generalnych uwag dorzucamy szczegóły, które zwiększą plastykę roztrząsanych dzisiaj zagadnień.

W lipcu 1941 r., w pierwszym kryzysie polskiej polityki wojennej, którego centralną postacią obok ministra spraw zagranicznych Zaleskiego był właśnie generał Sosnkowski, chodziło o dwa zagadnienia: 1° o uznanie bez nieodmówień przez Rosję suwerenności Polski w granicach traktatu Ryskiego, 2° o utrzymanie przez Polskę w obozie państw demokratycznych stanowiska pełnoprawnego Alianta, jakie posiadała przed przystąpieniem Rosji do bloku antyniemieckiego. Uważając, że te kwestie podstawowe zostały przez rząd źle rozwiązane, gen. Sosnkowski ustąpił z rządu i odmówił przyjęcia proponowanego mu stanowiska ambasadora w Moskwie. Odmowę swą umotywował w liście do ówczesnego premiera następująco: "Gorąco pragnę służyć Ojczyźnie na najtrudniejszym choćby posterunku, nie mogę jednak nie podkreślić, że przyszły ambasador napewno nie będzie w stanie wyreczyć rządowi w niektórych podstawowych punktach, a więc w sprawie niedwuznacznego uznania przez Sowiety granic Polski z przed września 1939 r., a co za tym idzie, i w sprawie definitywnej, kogo należy uważać za obywatela polskiego państwa. Bez rozstrzygnięcia tych spraw w umowie polsko-sowieckiej kreowanie ambasad jest przedwczesne, a sytuacja każdego obywatela Polski będzie nijaka. Brak tych punktów w umowie pozostawia sprawę granic otwartą, a nawet więcej, stanowi z góry wyraźną zgodę rządu polskiego na dyskusowanie z Sowietami w przyszłości tego terytorialnego status quo na Wschodzie, z jakim Polska weszła do wojny. Pozostawałoby to w sprzeczności z dotychczasowym stanowiskiem rządu, z którego zejść nie umiałbym."

Trafne przewidywanie rozwoju przyszłych wydarzeń - nieodzowny element dobrej polityki - zawarte jest w tych słowach, pisanych 20 lipca 1941 r. Gen. Sosnkowski trzy lata temu uważał, iż współdziałanie z Sowietami w wojnie przeciw Niemcom jest koniecznością, uważał jednak, że dla skuteczności i celowości takiej współpracy niezbędne jest zobowiązanie się Sowietów do uznawania Polski z przed września 1939 r. oraz potwierdzenie takiego układu przez Anglię i Amerykę. Gen. Sosnkowski dowodził wówczas, iż odstąpienie od obrony tych zasad wprowadzi Polskę na równię pochyłą, po której staczać się może aż do kompletnej utraty samodzielności politycznej. W jego przewidywaniach grały rolę obawy, iż Polska wejdzie na drogę zupełnej zależności od jednostronnych faktów dokonanych polityki sowieckiej, że ustępliwość Polski pozbawi ją poparcia państw zachodnich, dla których polityka ustępstw dobrowolnych jest równoznaczną ze zwolnieniem sprzymierzeńców z ich zobowiązań wobec Polski.

Na stanowisku Naczelnego Wodza gen. Sosnkowski konsekwentnie reprezentował swój realistycznie pojęty program niepodległościowy. Uważał, iż współpraca z Sowietami jest możliwą dopiero po uprzednim nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, albowiem żaden żołnierz Armii Krajowej nie mógłby zrozumieć rozkazu, nakazującego mu współpracę z armią czerwoną wtedy, kiedy rządy obu krajów w znacznie lepszej sytuacji współpracy nawiązały nie mogą. Likwidowanie przez Rosjan oddziałów Armii Krajowej nie tylko na Wileńszczyźnie i Wołyniu, lecz później także w Lubelskiem i Małopolsce utwierdzało gen. Sosnkowskiego w jego stanowisku nienarazania polskich sił krajowych na bezwzględną zagładę. Oceniał on w tych warunkach sytuację Polski, jako zamianę jednej okupacji na drugą - równie wrogą.

Powstanie warszawskie - mimo ostrzeżeń gen. Sosnkowskiego - wywołane zostało polityką rządu, liczącego na współpracę z Sowietami za wszelką cenę i w tym duchu informującego Kraj. Oceniająco olbrzymie ofiary powstania oraz zestawiając je z udzielaną Warsza-

wie pomocą, gen. Sosnkowski w głośnym rozkazie do Armii Krajowej z l.IX określił politykę, która doprowadziła do wybuchu powstania jako "niepokalną".

Nie ponosząc odpowiedzialności za posunięcia polityki, przeciwko której występował, nie cofnął się gen. Sosnkowski przed pełną odpowiedzialnością jako Naczelny Wódz za dołożenie wszystkich starań, by Warszawie przyjsć z pomocą. Wystąpienie jego wstrząsnęło opinią i sumieniem świata - a co najważniejsze, zwiększyło wydatnie pomoc dla Warszawy.

Gdy żołnierz rozważa dzisiaj fakt ustąpienia swego Naczelnego Wodza, napewno potrafi ocenić tę więź moralną, łączącą pierwszego żołnierza, jakim jest Naczelny Wódz, z ofiarą każdego bezimiennego żołnierza Armii Krajowej; napewno uświadomi sobie, że jest w wojsku tężyzna moralna, skoro Naczelny Wódz broni Polski - jak tamci w Warszawie - z tym samym charakterem i poczuciem obowiązku, płacąc za to swym stanowiskiem.

W tym stwierdzeniu jednolitości zasad postępowania w stosunku do Polski streszcza się dzisiaj znaczenie ustąpienia Naczelnego Wodza. Fakt ten cementuje siłę naszą - nie jest czynnikiem słabości, na którą czyha wróg. "Musimy maszerować dalej - mówił niedawno gen. Sosnkowski do żołnierzy 2. Korpusu - choć serce pęka z bólu, a zmęczone oczy napróżno rozglądają się dokoła w poszukiwaniu prawdy i sprawiedliwości."

GEN. DYW. TADEUSZ KOMOROWSKI (BOR) NACZELNYM WODZEM

Londyn, l.X. (PAT). Komunikat oficjalny Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. podaje, że dnia 30 września rano Prezydent Raczkiewicz przyjął Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego i wręczył Mu pismo, zwalniające Go z zajmowanego stanowiska. Równocześnie P. Prezydent wręczył gen. Sosnkowskiemu pismo odręczne (treść tego pisma podajemy osobno - przyp. red.). Prezydent Raczkiewicz mianował Naczelnym Wodzem gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego (Bora), dotychczasowego dowódcę Armii Krajowej. Naczelny Wódz wstępuje w swoje prawa i obowiązki z chwilą rozpoczęcia swych czynności w siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu. Zanim to nastąpi, Prezydent R.P. w wykonaniu swych uprawnień Zwierzchnika Sił Zbrojnych będzie pełnił te czynności Naczelnego Wodza, które w myśl prawa należały do Prezydenta R.P. w czasie pokojowym. Należą tu m.inn. nadawanie stopni oficerskich, mianowanie na stanowiska generalskie, nadawanie odznaczeń wojskowych, prawo łaski. Inne funkcje Naczelnego Wodza zostały rozporządzeniem Prezydenta R.P. powierzone czasowo ministrowi Obrony Narodowej gen. Kukielowi - w szczególności sprawy sądownictwa wojskowego - oraz szefowi sztabu Naczelnego Wodza gen. Kopańskiemu - w szczególności sprawy operacyjne, sprawy organizacji wyszkolenia wojska oraz koordynowanie tych spraw dla oażości sił zbrojnych.

PISMO PREZYDENTA R.P. DO GEN. SOSNKOWSKIEGO

"Panie Generalo! Objął Pan 8 lipca ub.r. stanowisko Naczelnego Wodza, mając wyjątkowo ciężkie i trudne zadania. Armia lądowa poza Krajem była w okresie reorganizacji czynnej, która też w niedługim czasie nastąpiła. W pół roku później, gdy Niemcy odstępowali pod naciskiem armii ZSRR i front wschodni przesunął się w granice Rzeczypospolitej, Armia Krajowa, której organizacja została zapoczątkowana blisko 5 lat temu pod kierownictwem Pana Generała, przeszła od akcji podziemnej do jawnej walki czynnej. W działaniach tych żołnierz polski okrzyk swój oróż sławą. Akoja Armii Krajowej na Wołyniu, udział jej w zdobyciu przez wojska sowieckie Wilna, Lwowa i Lublina, a zwłaszcza do dziś trwająca, pełna samozaparcia i poświęcenia, bohaterska walka Warszawy, a poza Krajem: Monte Cassino, Falaise, i obecna akcja wojsk lądowych i spadochronowych na pograniczu belgijsko-hollanderskim - to sławne na świat ożyły czyny żołnierza polskiego, dokonane w okresie, gdy Pan Generał był jego Naczelnym Wodzem. Jednocześnie lotnictwo nasze bez przerwy dodawało nowe liście do swego wawrzynowego wieńca chwały, a nasza marynarka wojenna u boku sił morskich Sprzymierzeńców w dalszym ciągu wzbudzała ich zasłużone uznanie. To też przesyłając Panu Generałowi zwolnienie ze stanowiska Naczelnego Wodza, stwierdzić muszę, że w swej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na tym stanowisku, przezwyciężając niezliczone, od Pana niezależne trudności, dobrze zasłużył się Pan Generał Ojczyźnie. Konieczność zmusiła mnie do powzięcia tej decyzji, lecz pewien jestem, że wielkie wartości i zasługi, jakie Pan Generał posiada i Jego niezłonna wierność ideałom Narodu znajdują w odpowiedniej chwili zastosowanie dla dobra sprawy Polski. Kreślę wyrazy przyjaźni /-/- Raczkiewicz." (Podkreślenia nasze - przyp. red.).

ROZKAZ PREZYDENTA R.P. DO POLSKICH SIŁ ZBROJNYCH

Londyn, l.X. (PAT) Prezydent R.P. wydał następujący rozkaz do Polskich Sił Zbrojnych: "Żołnierze Rzeczypospolitej! Zwracam się do was w ciężkiej dla Sił Zbrojnych chwili, jaką jest zmiana na stanowisku Naczelnego Wodza. Tym cięższą jest ona dzisiaj dla was i dla mnie, że odchodzi znakomity żołnierz o wielkich zasługach bojowych, ogromnej wiedzy i doświadczeniu i niespożytej energii, jeden z najstarszych i czynnych dotąd bojowników o niepodległość, generał broni Sosnkowski. Powołałem na stanowisko Naczelnego Wodza bohaterskiego dowódcę Armii Krajowej gen. dyw. Tadeusza Komorowskiego - głośnego w świecie
UWAGA - ciąg dalszy na stronie 3.

gen. Bora. Do chwili, gdy okoliczności, związane ze śmiertelną walką, którą prowadzi On przeciw najeźdźcy, nie pozwolą mu objąć stanowiska, czuwać będą bezpośrednio jako Zwiernochnik Sił Zbrojnych nad wszystkimi ich sprawami przy pomocy ministra Obrony Narodowej i szefa Sztabu Naczelnego Wodza oraz szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej i dowódcy sił powietrznych. Pamiętajcie, że ludzie mogą się zmieniać. Ale nie zmienia się powinność żołnierska. Heroizm Armii Krajowej i bezprzykładne ofiary walczącej Warszawy, świetne ożyny bojowe żołnierza polskiego na ziemi włoskiej, we Francji, Belgii i Holandii, ciągły zwycięski udział naszej marynarki wojennej i lotnictwa w operacjach Sprzymierzonych wołają do sumień narodów całego świata w obronie naszych praw. Krew przelana w tych walkach nie poszła na marne, a wasza żołnierska droga jest prosta i niezawodna. Każdy krok po niej zbliża nas do wyzwolenia Ojczyzny, do Rzeczypospolitej wolnej, suwerennej, niepodległej, wielkiej poświęceniem swych synów i duchem niezłomnym Narodu. Wiem, że na drodze tej wytrwacie. /-/ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Raczkiewicz."

PIERWSZE OWOCE USTĘPLIWOŚCI

M.p., 1.X. Agencja amerykańska United Press donosi dziś z Moskwy: Przewodniczący "Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego" Morawski, przemawiając na konferencji prasowej w "ambasadzie polskiej" w Moskwie, nazwał nowo mianowanego Naczelnego Wodza gen. Bora "przestępcą kryminalnym przeciwko narodowi polskiemu", ponieważ wywołał on przedwojenne powstanie w Warszawie. Jeżeli rząd polski - mówił dalej Morawski - mianował go następcą gen. Sosnkowskiego, to jest to szalenstwem. Nienawiść narodu polskiego do gen. Bora jest jeszcze większa niż do gen. Sosnkowskiego. Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Morawski oświadczył, że gdyby gen. Bor wpadł w ręce armii Berlinga albo "Komitetu Wyzwolenia", to zostałby aresztowany, postawiony przed sądem i skazany za przedwojenne rozkazy do powstania w Warszawie.

M.p., 1.X. Radio brytyjskie doniosło dziś wieczorem, że "Komitet Wyzwolenia Narodowego w oświadczeniu, ogłoszonym dziś w Moskwie, ostro atakuje rząd polski w związku z nominacją gen. Bora na Naczelnego Wodza. "Komitet" grozi gen. Borowi aresztowaniem i ukaraniem za "zbrodniczo przedwojenne wywołanie powstania". "Komitet" stoi na stanowisku, że Naczelnym Wodzem powinien być mianowany gen. Rola-Żymierski, i domaga się zniesienia konstytucji z 1935 r. Członkowie "komitetu" byli wczoraj przyjęci przez Stalina. Prasa sowiecka donosi obszernie o tych atakach komitetu moskiewskiego. "Prawda" pisze: Kryzys sięga zbyt głęboko, aby mogły go załagodzić zmiany personalne.

xxx

Wiadomości powyższe stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, jakie jedynie konsekwencje przynieść może i już przynosi polityka ugody z Rosją za wszelką - nawet najwyższą - cenę.

SYTUACJA W WARSZAWIE BARDZO POWAŻNA

Londyn, 1.X. Komunikat dowódcy Armii Krajowej z 30.IX. donosi: Sytuacja w Warszawie bardzo poważna. W śródmieściu dzięki walki. Z Żoliborzem brak łączności. W puszczy Kampinoskiej oddziały nasze wypierane są ku zachodowi przez duże siły nieprzyjaciela, które, po wycofaniu się przez Wisłę, skoncentrowane zostały w tym rejonie.

M.p., 1.X. Radio berlińskie podało wieczorem, że nowe rezerwy wyborowych oddziałów SS przystąpiły do ostatecznej likwidacji powstania w Warszawie.

WCZORAJSZY WIADOMOŚCI W SKRÓCIE

- Wojska kanadyjskie zdobyły Calais. Dowódca garnizonu poddał się w sobotę o północy, w niedzielę rano złożył broń załoga. Liczba jeńców wyniesie przypuszczalnie około 7 tys. Z portów Kanalu La Manche broni się już tylko Dunkierka, której załoga liczy 16 tys. ludzi.
- Na szeregu odcinków frontu zachodniego wojska sojusznicze poczyniły nowe postępy.
- We Włoszech zła pogoda utrudnia działania. VIII armia wyparła Niemców z Savignano (15 km na pń.-zachód od Rimini, na drodze do Bolonii). V armia odparła przeciwnatarcia niemieckie.
- Ze Sztokholmu donoszą, że rządy brytyjski i amerykański postawiły Bułgarii jako jeden z warunków zawiesze-

- nia broni natychmiastowe zwrócenie Tracji Grecji. Rosja natomiast żąda, aby Tracja okupowana była "czasowo" przez wojska sowieckie i bułgarskie. Pisma szwedzkie donoszą, że żądanie to wywołało wielką konsternację w kołach politycznych Londynu.
- Wojska sowieckie walcą na przedniściach Rygi.
- W związku z tym, że teren działań wojennych zbliża się do granic Austrii, naczelne dowództwo Sprzymierzonych ogłosiło instrukcje dla Austriaków, w jaki sposób dopomagać mają w pokonaniu Niemców.
- W ubiegłym tygodniu lotnictwo sojusznicze zrzucało 30 tys. ton bomb na 13 węzłów strategicznych w Niemczech. We wrześniu 25 tys. ciężkich bombowców alianckich operowało nad Rzeszą.
- Finowie walcą z Niemcami w miastach Kemi i Tornea (to ostatnie na pograniczu Szwecji).

